Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 1 października 1928 r. Nr 17.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Przed Kongresem ogólno-urzędniczym.

Zwołanie kongresu ogólno-urzędniczego jest postanowione. Zarząd główny „Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych (czynnych i w stanie spoczynku) Rzeczypospolitej Polskiej“, uchwalił w dniu 23 września b. r. urządzić Kongres w Warszawie.

Zbierze się on w chwili bardzo ważnej, bo w czasie **sesji budżetowej Sejmu**, kiedy **losy nasze będą się ważyć.** Jest rzeczą konieczną, ażeby świat urzędniczy wypowiedział się przez swoich reprezentantów w chwili tak ważnej i zajął pewne określone stanowisko w sprawie **regulacji poborów.**

Czekamy na nią od całego szeregu lat, lecz, niestety, mimo różnego rodzaju przyrzeczeń i obietnic, pochodzących z różnych źródeł, nie mogliśmy się załatwienia tej sprawy doczekać. A jednak unormowanie tej tak ważnej dziedziny w naszem życiu państwowem musi bezwarunkowo nastąpić. Domaga się tego nie tylko **400.000 rzesza urzędnicza, we własnym i swych rodzin interesie,** lecz jeszcze **w wyższym stopniu** domagać się tego musi **interes sprawnego funkcjonowania maszyny państwowej.**

Zastanówmy się, nad czem powinien obradować Kongres i w jakim kierunku powinne być powzięte uchwały.

Sprawa **unormowania uposażenia pracowników czynnych i uregulowania spraw emerytalnych,** to zagadnienia czołowe, które muszą być jasno i wyraźnie skrystalizowane.

W pierwszym rzędzie należy dążyć, by pracownik **najniższej grupy** miał zapewnione **minimum egzystencji.**

Przyjmując to jako **podstawę** zagadnienia, należy następnie określić analogicznie **podwyżkę w każdej wyższej grupie uposażeniowej,** uwzględniając w należytym **stopniu ukończone studja wyższe.**

Następnie należy się **przeciwstawić** wszelkim **dodatkom, upokarzającym zapomogom i demoralizującym remuneracjom,** a domagać się **stałego uregulowania poborów, dostosowanych do obecnych warunków drożyźnianych.**

Jako rzecz najważniejszą uważamy **wstawienie do budżetu normalnego kwoty koniecznej na poprawę bytu,** co zapewnia **stałość** wysokości poborów, a **chroni** przed wszelkiego rodzaju **paljatywami i łataniną,** połączoną **z niepewnością jutra** i całym **szeregiem niespodzianek.**

Odnośnie do emerytów, należy dążyć do **zupełnego ich zrównania** i zniesienia podziału na **emerytów polskich** i t. zw. **emerytów b. państw zaborczych,** co jest anomalją, brzmi upokarzająco i krzywdzi ludzi nieraz bardzo zasłużonych.

Nie ich jest winą, że pełnili swe obowiązki za czasów zaborczych, lecz ich niespożytą zasługą, że w tych zwłaszcza czasach pracowali dla **przyszłej Polski.** Należy im się za to raczej **nagroda,** a nie rola obywatela **drugiej klasy, upokorzenie i krzywda materjalna.**

Dalej należy domagać się wyznaczenia **minimum egzystencji dla wdów** po pracownikach państwowych. Emeryturki po 15, 20 lub 30 zł. **muszą zniknąć,** bo są bolesną ironją w dzisiejszych warunkach, a raczej **policzkiem dla kultury, postępu i cywilizacji,** dążącej do „szczęścia ludzkości“.

Oto kilka zasadniczych postulatów natury **materjalnej,** które mają **zabezpieczyć byt** tak **pracowników państwowych czynnych, jak emerytów i wdów, oraz rencistów i inwalidów.**

O postulatach innych pomówimy w następnym numerze.

Z obrad Centrali warszawskiej.

W dniu 23 września 1928 odbyło się w Warszawie **plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń Pracowników Państwowych Rz. P.** pod przewodnictwem Prezesa. p. Dra **Okęckiego,** przy współudziale dwunastu miejscowych i zamiejscowych członków Zarządu.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, który przyjęto do wiadomości, przewodniczący p. **Dr Okęcki** odczytał **memorjał** wniesiony do **Prezydjum Rady Ministrów i do Ministerstwa Skarbu** w sprawie **podwyższenia poborów** pracowników państwowych, poczem zaznaczył, że sprawy pracowników państwowych, a zwłaszcza **sprawa uregulowania** ich **poborów, nie posunęły się naprzód,** a Rząd — prócz przyznania pracownikom państwowym 15% dodatku — sprawami temi obecnie się nie zajmuje, zaś położenie finansowe Państwa nie rokuje nadziei na bliską poprawę bytu. Nowa ustawa uposażeniowa jest w opracowaniu, ale niewiadomo, czy i jaką poprawę ona przyniesie, bo tych szczegółów Rząd nie wyjawia. Dalej podaje, że statut Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stow. Pracowników Państw. został zatwierdzony.

CO POWIEDZIAŁ P. MINISTER SKARBU.

W toku narad stwierdzono, że p. Minister Skarbu **Czechowicz** na przedstawienie, jawiącej się u niego delegacji urzędników skarbowych o **podwyższenie płac i wstawienie na ten cel odpowiednich sum do budżetu** — odpowiedział. że obecnie **niema środków** na podwyższenie płac, że podwyższenie to będzie zależało od **zmiany ustaw podatkowych.**

DODATKI W CZECHOSŁOWACJI.

P. Ministrowi Skarbu zwrócono uwagę, że w Czechosłowacji pracownicy państwowi mają otrzymać z okazji obchodu **dziesięciolecia powstania państwa jednorazowy** dodatek w wysokości **jednomiesięcznej, dwumiesięcznej,** a bardzo zasłużeni nawet w wysokości **trzechmiesięcznej płacy,** że zatem i polscy pracownicy powinniby z tej **samej racji** otrzymać **podobne dodatki.** P. Minister nie dał w tej sprawie żadnego przyrzeczenia. lecz urzędnicy mimo to żywią nadzieję, że dodatek taki dostaną, za czem przemawia także okoliczność, że dotąd nie wypłacono im zaległych podwyżek dodatku na mieszkanie.

DODATKI ZA KIEROWNICTWO.

W toku dalszych obrad zaznaczono, że istnieje zamiar przyznania dodatków za kierownictwo w VIII stopniu po 100 zł., w VII po 150 zł. i t. d. w górę, oraz dodatku za odbyte studja, który przypadłby przeważnie tylko dla I. kategorji. Projekt tych dodatków ma być rozpatrzony w najbliższym czasie na Radzie Ministrów.

MEDAL NA DZIESIĘCIOLECIE.

Nadto projektowany jest medal dla pracowników państwowych z powodu dziesięciolecia odrodzonej Polski.

ZDANIE PROF. DRA KRZYŻANOWSKIEGO.

Podniesiono też, że Poseł Prof. Dr **Krzyżanowski**, referent budżetowy, znając położenie pracowników państwowych, jest zdania, że kwota potrzebna na poprawę bytu pracowników państwowych, **musi** się znaleźć w **budżecie choćby kosztem inwestycji.**

PRZECIW DODATKOM.

Przeciw projektowanym dodatkom, z których korzystaliby tylko urzędnicy najwyższych stopni, wystąpił delegat lwowski p. **Kwiatkowski**, który stwierdził, że dodatek taki otrzymałaby tylko mała cząstka lepiej uposażonych urzędników, a mniejszość wynosząca około 87% ogółu pracowników państwowych, będących w najniższych stopniach i najgorzej sytuowana, będzie dalej biedę klepała. To wywołałoby niesłychane rozgoryczenie i na dobro służby musiałoby oddziałać bardzo niekorzystnie. Stanowisko delegata lwowskiego poparł delegat **Górka**, przyczem podkreślił skrajną nędzę pracowników niższych stopni.

DELEGACJA DO RZĄDU.

Uchwalono wysłać delegację do P. **Premjera Bartla** i do PP. **Ministra i Wiceministra Skarbu**, celem przedstawienia im katastrofalnego położenia pracowników państwowych i palącej potrzeby przyjścia im z pomocą i w tym celu domagać się **przedewszystkiem wypłaty jednorazowego zasiłku w wysokości jednomiesięcznej płacy** analogicznie, jak to uczyniono w Czechosłowacji.

(Bliższe szczegóły z posłuchania podamy w najbliższym numerze).

ŻĄDANIA DLA EMERYTÓW, WDÓW I SIERÓT

P. Inż. **Stekel** z Krakowa i inni domagali się, ażeby delegacja ta przedstawiła PP. Ministrom dolę **emerytów, wdów i sierót**, oraz **rencistów** i przedstawiła, jak im ukrócono płace, względnie renty przyznane przez rządy zaborcze, podając kilka drastycznych przykładów. Mowca domaga się **zrównania emerytów** b. państw zaborczych co do uposażenia z **emerytami polskimi**, przyznania im **pełnych lat** odbytej służby, **zniesienia 3%** podatku emerytalnego, przyznania wdowom i sierotom minimum egzystencji, **uwolnienia** emerytów, wdów i sierót od podatków komunalnych i **przyznania** im wszystkich **dodatków**, jakie otrzymywać będą urzędnicy w czynnej służbie. Wkońcu wykazuje, że na naprawienie krzywdy rencistom i przyznanie im pełnej renty obok emerytury, potrzeba rocznie około 1 miljona zł., zaś na wyrównanie krzywd wszystkich emerytów, wdów i sierót i zrównanie ich z emerytami polskimi, potrzebna była kwota **12,000.000 zł.** rocznie. Delegat **Górka** domagał się nadto, aby **emerytom b. pastw zaborczych przywrócono** prawo **do ulgowych legitymacyj kolejowych** i by wszystkim emerytom przyznano **prawo do pomocy lekarskiej i lekarstw**, wreszcie zwolnienia emerytów zajmujących posady w instytucjach samorządowych od przepisu art. 25 ustawy emerytalnej, bo zachodzą wypadki, że od emerytów żąda się w tysiące idących zwrotów z tytułu zajmowania przez nich takich posad.

O RÓWNE TRAKTOWANIE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Na wniosek delegata **Magalasa** uchwalono domagać się:

a) aby ustawa **uposażeniowa** była **jednakowa** dla wszystkich pracowników państwowych;
b) by była zachowana zasada, że **za równe lata służby** i za **jednakowe studja**, należy się **jednakowe uposażenie;**
c) by żadna **kategorja** nie była przed inną **faworyzowana**, a podwyżka uposażeń nie może być procentowo różną dla poszczególnych grup i kategorji;
d) by nie stwarzano **dodatków do uposażeń, niewliczalnych** do emerytury.

KONGRES OGÓLNO-URZĘDNICZY.

Związki pracowników państwowych, zwłaszcza Związki Województwa **Krakowskiego, Poznańskiego** i **Tarnopolskiego**, domagają się zwołania **kongresu ogólno-urzędniczego**, to też **uchwalono** zwołać taki kongres **do Warszawy w pierwszych dniach listopada** dla zdania sprawy z dotychczasowej działalności Głównego Zarządu i **zajęcia stanowiska** w sprawach ważnych i aktualnych postulatów pracowników państwowych.

Na kongres ten uchwalono zaprosić wszystkie inne, a nie należące jeszcze do Centrali Stowarzyszenia i Związki.

O WYKONANIE WYROKÓW N. T. A.

Delegat krakowski p. **Stekel** podaje, iż według doniesienia Stowarzyszenia emerytów i pracowników państwowych w Tarnowie, zdarzają się wypadki, że poszczególne Ministerstwa **nie wykonują** wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wobec tego prosi o spowodowanie wydania rozporządzenia ministerjalnego, któreby nałożyło władzom naczelnym obowiązek wykonywania tych wyroków w pewnym oznaczonym terminie.

DLA „DOBRA SZKOŁY".

Następnie odczytano pismo krakowskich emerytów, w którem ci apelują do Centralnego Związku o spowodowanie cofnięcia przeniesienia **Dra Krajewskiego** do Łomży. Pismo to przypomina szczegóły tej sprawy, a mianowicie stwierdza, że Dr Krajewski, wiceprezes Centralnej Organizacji w Warszawie, bardzo zasłużony Prezes Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, w skład którego wchodzi także krakowski Związek emerytów, — na ogólne żądanie delegatów poszczególnych zrzeszeń, zgłosił przy ostatnich wyborach kandydaturę z listy Nr 25, akcentując, że przez przystąpienie do tej listy nie przestaje być kandydatem apolitycznym, a w razie wyboru będzie działał dla dobra Państwa, a przytem będzie się starał o poprawę bytu pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót. Na jego apolityczną a dla pracowników państwowych wydatną działalność wskazują kilkunastoletnia ofiarna praca i liczne jego artykuły, zamieszczane w czasopiśmie „Jedność"!.

Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana, bo jak grom z jasnego nieba, spadło w czasie tych wyborów przeniesienie Dra Krajewskiego z Krakowa do Sosnowca **„dla dobra szkoły"!** tuż przed samą maturą! Prof. Dr Krajewski poddał się temu zarządzeniu, sądząc, że postanowienie zostanie po wyborach cofnięte.

Niestety tak się nie stało, bo oto z końcem wakacyj Prof. Krajewski zamiast z powrotem do Krakowa — mimo przychylnego wniosku Kuratorjum krakowskiego — został po raz drugi **„dla dobra szkoły"** przeniesiony do Łomży. Ze względów zasadniczych przeniesienia tego rodzaju wymagają wyjaśnienia i interwencji u władz centralnych.

Po przeprowadzonej obszernej dyskusji uchwalono **jednogłośnie** interwenjować w tej sprawie u czynników miarodajnych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i poruszeniu sprawy **telefonicznego** spensjonowania p. Kryzy, o godz. **11 w nocy**, przed uzyskaniem wyższego szczebla, posiedzenie zamknięto.

J. G.

W zasadniczej sprawie!

„Dla dobra służby" „dla dobra szkoły".

Uważamy za nasz obowiązek poruszyć sprawę bardzo ważną, która w ostatnich zwłaszcza czasach zaniepokoiła szerokie rzesze urzędnicze i udzieliła się opinji publicznej. Są to tak zwane przeniesienia „dla dobra służby", lub „dla dobra szkoły", które powtarzają się w chwili obecnej zbyt często, tworząc nowy typ urzędnika „tułacza".

Jeśliby chodziło o przeniesienia, gdzie faktycznie „dobro" lub „powaga" danego urzędu w grę wchodzi, nie poruszalibyśmy tej sprawy. Jeżeli bowiem jaki urzędnik nie nadaje się do służby w danej miejscowości, lub niewłaściwem postępowaniem uniemożliwia dalszy swój pobyt w urzędzie, lub jeśli zachodzi konieczność użycia pewnego pracownika w innem miejscu służbowem — natenczas przeniesienie takie jest w porządku i trudno przeciw temu występować.

Niestety. Mamy w ręku korespondencję organizacyj zawodowych, wybitnych ludzi ze świata politycznego, jakoteż czynników decydujących, z których wynika niezbicie, że cały szereg przeniesień, mimo tytułu „dla dobra służby", ma podkład czysto polityczny, nie mający nic wspólnego z tem „dobrem".

W naszem poczuciu praworządności i w okresie głoszonej sanacji moralnej tego rodzaju anomalje istnieć nie powinny i należy dążyć do ich prawnego sformułowania. Domagać się tego musimy nietylko w interesie poszczególnych jednostek, by je chociaż przed ewentualną krzywdą, lub samowolą niechętnych nieraz przełożonych, lecz przedewszystkiem w interesie zasadniczego ujęcia tej sprawy pod względem prawnym, żeby uniknąć w tej dziedzinie niepotrzebnych komentarzy.

Jesteśmy wyznawcami zasady, że jeśli ktoś zawinił w urzędzie, lub dopuścił się nadużycia, ten bez względu na zajmowane stanowisko powinien ponieść zasłużoną karę. Ale, jeśli komu nie wykazano winy w urzędowaniu, lub jeśli ktoś wogóle żadnej winy nie popełnił, takiego bezwarunkowo krzywdzić nie wolno, pod żadnym pozorem, czy pretekstem.

Mamy w ręku pierwszorzędny materjał w „oryginałach", który w miarę dalszego rozwoju wypadków zużytkujemy, celem dowodowego wykazania, że w tej dziedzinie jest u nas wiele, bardzo wiele do... naprawienia...

Ur.

Przygotowanie obrony przeciwgazowej.

Na odczycie, wygłoszonym dnia 2 września b. r. w Krakowie w sprawie wojny gazowej, zebrało się zaledwie 100 osób, by dowiedzieć się o sposobach i o skutkach walki chemicznej, która w przyszłej wojnie zagrażać będzie wszystkim ośrodkom kulturalnym i technicznym. Uderza tutaj przedewszystkiem znikoma liczba słuchaczy, z czego znowu możnaby wnioskować, iż Krakowianie nie interesują się wcale tak ważną dla nich sprawą, jaką jest walka gazowa oraz obrona i ratownictwo przeciwgazowe, a temsamem nie liczą się jeszcze z prawdopodobieństwem, iż nasze miasto będzie jednem z pierwszych, przeciw któremu bezpośrednio po wybuchu wojny będą skierowane nieprzyjacielskie ataki gazowe. Mając zaś to na względzie, mieszkańcy Krakowa powinni byli przecież zainteresować się wspomnianym odczytem i temsamem przysporzyć kilkadziesiąt złotych więcej na rzecz tak ogromnie pożytecznego stowarzyszenia, jakiem jest Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Z pewnością nikt z polskiej inteligencji krakowskiej nie spogląda obojętnie na niesłychany rozwój lotnictwa, przynoszący niemal codziennie nowe zdobycze, oraz na odbudowę broni gazowej, a zarazem nikt z nas nie jest obojętny na grozę i rozmiary spustoszenia, jakie ta broń w wypadku wojny w miastach naszych spowodować może. Ale z drugiej strony każdy z nas zadaje sobie pytanie, dlaczego w Polsce obrona tego czy innego miasta przed atakami nieprzyjacielskiej floty powietrznej i broni gazowej oraz dlaczego rozbudowa tych środków walki ma być przedmiotem dobroczynności publicznej, a niema być wyłącznie przedmiotem troskliwości Rządu, którego najgłówniejszem zadaniem jest przecież zorganizowanie i przygotowanie obrony Ojczyzny przed każdą napaścią wroga zewnętrznego. W bieżącym roku budżetowym Ministerstwo Spraw Wojskowych zużytkuje na tak zwaną obronę gazową 1,132.436 złotych, zaś na żeglugę powietrzną 18 miljonów złotych; jeżeli więc te kwoty są niewystarczające, to należy się zapytać, dlaczego nasz Rząd na wspomniane cele nie zażądał od Ciał Ustawodawczych większych sum pieniężnych, a skoro to było niemożliwem, więc dlaczego nasz Rząd dość wcześnie nie poczynił oszczędności tam, gdzie one były nawet bardzo wskazane, by mógł uzyskane w ten sposób pieniądze zużytkować na cele służące tak rozwojowi floty powietrznej i broni gazowej, jak też i obronie przed temi środkami walki. Wskażę tylko na dwa działy, na które Państwo nasze bez koniecznej potrzeby wydaje za dużo pieniędzy. Jednym z nich jest marynarka wojenna, która w bieżącym roku zużytkowuje przeszło 29 miljonów złotych,

a której Polska ani w obecnej dobie nie potrzebuje, ani też jej nawet w niedalekiej przyszłości potrzebować nie będzie; drugim zaś działem, pochłaniającym nadmierne wydatki, jest tak zwane „odmładzanie armji“. Właśnie w tym ostatnim celu ogólna suma emerytów wojskowych wzrosła w obecnym preliminarzu budżetowym do 8.133 w porównaniu do 4.655 w roku 1927/28; z tego na emerytów z armji polskiej przypada 5.311 wobec 1.977 w poprzednim roku budżetowym. Wszystkie te cyfry mówią same za siebie i zarazem wskazują, iż oszczędności tutaj uzyskane mogłyby wynosić conajmniej 35 miljonów złotych, które bez najmniejszego uszczerbku dla innych konieczności państwowych mogłyby być użyte na rozbudowę lotnictwa i broni gazowej oraz na ochronę naszych ośrodków kulturalnych i technicznych przed atakami nieprzyjacielskiej floty powietrznej.

Natomiast przedmiotem dobroczynności publicznej niechaj pozostanie to, co do niej od wieków należy, a więc opieka nad rzeczywiście biednymi i opuszczonymi. Ponadto należy uwzględnić, iż większa część polskiej inteligencji Krakowa, której nienaruszalność naszego terytorjum leży również na sercu, są to ludzie, którzy często ostatnim tchem walczą o byt swoich rodzin najbliższych. Są to przedewszystkiem rzesze niższych a może nawet średnich pracowników państwowych i takich samych emerytów oraz urzędników pozbawionych pracy wogóle; są to mali przedsiębiorcy oraz ci ,którzy padli swojego czasu ofiarą inflacji, zaś w ślad za nimi postępują emeryci b. państw zaborczych, pobierający zaledwie 35% swych ciężko zasłużonych pensyj; są to inwalidzi wojenni i tak zwani „renciści“ cywilni i wojskowi, którym została odebrana renta należąca się im za kalectwo odniesione w służbie pokojowej; są to wdowy i sieroty po emerytach b. państw zaborczych oraz wdowy i sieroty po własnych funkcjonarjuszach państwowych i zawodowych wojskowych; są to niezamożni i starzy rodzice żołnierzy poległych w wojnie, są to wreszcie bezroboczy artyści, malarze, autorowie, aktorzy i ludzie zawodów wyzwolonych. Ci wszyscy przecież, chociażby z drogiej duszy chcieli, nie mogą się przyczynić materjalnie na rzecz L. O. P. P. Tem się tłumaczy tak mała liczba słuchaczy na odczycie wygłoszonym dnia 2. września b. roku w sprawie wojny gazowej.

SPRINGWALD STANISŁAW
emer. gen. dyw.

Tegoroczne zbiory a zakaz wywozu.

Zbiory tegoroczne, mimo różnych alarmujących wiadomości, pochodzących ze sfer ziemiańskich, wypadły nie najgorzej. W porównaniu z rokiem ubiegłym widzimy nawet pewną nadwyżkę.

Według Głównego Urzędu Statystycznego prowizoryczne obliczenia przedstawiają się w sposób następujący:

pszenica	14.6	miljonów centn. metr.
żyto	59	„ „ „
jęczmień	19	„ „ „
owies	36.5	„ „ „

W porównaniu ze zbiorami w r. 1927 osiągnęliśmy:

w pszenicy	99%	zbioru zeszłorocznego
w życie	104%	„ „
w jęczmieniu	117%	„ „
w owsie	108%	„ „

Wynika z tego zestawienia, że zboża w roku bieżącym mamy **więcej**, niż w roku minionym. Zbiory tegoroczne są nawet stosunkowo najlepsze w ciągu ostatnich lat pięciu.

Stan ten powinien wpłynąć uspokajająco na opinję z tego względu, że drożyzna chleba, tego najniezbędniejszego pożywienia, nie ma uzasadnienia i że ten artykuł powinien nawet **potanieć.**

Wiemy, że Polska, jakkolwiek jest krajem rolniczym, z powodu niskiego, ogólnie biorąc, poziomu kultury rolnej, na **wyżywienie** swojej ludności nie ma **wystarczających zapasów** i że co roku **dowozi** się znaczne ilości zboża na wyżywienie, jak wykazują urzędowe cyfry przywozu.

Wobec takiego stanu rzeczy, jasny stąd wniosek wynika. Polska **nie może wywozić zboża** za granicę. Przypomnieć należy krótkowzroczność czynników decydujących, które w latach poprzednich **pozwalały,** pod naciskiem sfer zainteresowanych, jesienią **wywozić** zboże po stosunkowo **niskich** cenach, by z wiosną na przednówku, wobec braku chleba, sprowadzić konieczne zapasy po cenach znacznie **wyższych.**

Wywóz zboża z Polski byłby tylko wtedy możliwy, gdyby był zapewniony odpowiedni dowóz taniego zboża np. z Rosji i Rumunji. Ponieważ tak nie jest, leży w interesie klas pracujących, by **zamknąć wszelki wywóz zboża z kraju,** oraz by poczynić odpowiednie **zapasy,** celem **uniemożliwienia spekulacji** różnego rodzaju geszefciarzom i niebieskim ptakom, na szkodę najuboższej ludności.

Jak król angielski ściągał podatki?

Było to dawno — nawet bardzo dawno. W Anglji zasiadł na tronie król, o którym uczeni piszą, że był mały, brzydki z twarzy, chciwy, żarłoczny i tchórz.

Odniósł on w życiu jedno zwycięstwo nad słabszym przeciwnikiem, pojmał go do niewoli, wtrącił do więzienia, gdzie go własnoręcznie zamordował.

Sekretarza swego (Gotfryda) kazał morzyć głodem, a następnie udusić ciężkim płaszczem ołowianym.

Ten to król łakomy na pieniądz nakładał ogromne podatki. Biada temu, o kim się dowiedział, że ma majątek, specjalnie zaś nakładał ogromne podatki na żydów. Żył w tym czasie w Bristolu pewien bogaty kupiec, na którego nałożył król daninę 10.000 grzywien. Kupiec zaklinał się, że żądanych pieniędzy nie ma. Król kazał mu wyrywać zęby jeden po drugim, by zmusić do zapłacenia żądanych pieniędzy. Kupiec trzymał się dzielnie. Po każdym wyrwanym zębie zaklinał się, że nie ma pieniędzy. Wyrwano mu tak 7 zębów. Lecz kiedy zabierano się do ósmego, zawołał zbolały kupiec, że zapłaci.

Tak król angielski, Jan Bez-Ziemi, żyjący w XIII w., ściągał podatki ze swoich wiernych poddanych.

Smutne cyfry.

Przestępczość danego kraju jest wykładnikiem poziomu kultury jej mieszkańców. Znaną jest rzeczą, że tam, gdzie kultura jest niską, gdzie ludność nieoświecona, tam mnożą się przestępstwa, zbrodnie i różnego rodzaju przekroczenia.

Bilans przestępczości na ziemiach polskich jest bardzo smutny.

Spory cywilne wykazują, że jesteśmy narodem „procesowiczów“, u których pokutują dawne nałogi. Chęć pieniactwa występuje przeważnie w województwach wschodnich i centralnych, gdzie naliczono 600.000 procesów.

W województwach zachodnich i na G. Śląsku wpłynęło w ciągu jednego roku 400.000 spraw, zaś w województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim było ich około 450.000.

Razem więc procesów cywilnych było 1,450.000 okrągło biorąc.

Jeśli chodzi o przestępczość, kokietującą z kodeksem karnym, to panują u nas stosunki wprost przerażające.

W samych województwach centralnych i wschodnich było ich 1,000.000 (!), w czem przeważnie oskarżenia przez organy policyjne. W województwach południowych i na Śląsku Cieszyńskim wpłynęło skarg karnych z górą 400.000, zaś na G. Śląsku i na ziemiach zachodnich było ich „tylko“ 150.000.

Bodaj że najwięcej przekroczeń było za kradzież, obok czego występują: paserstwo, nielegalne przekroczenie granicy, bójki i uszkodzenie ciała!

Zaiste smutne to cyfry.

Amnestja dla zbrodniarzy, stabilizacja urzędników państw.

Za kilka tygodni upłynie dziesięć lat, jak po 150 latach niewoli odzyskała nasza Ojczyzna niepodległość, i na mocy amnestji licznym zbrodniarzom i złoczyńcom zamieniono karę śmierci na odpowiednią ilość lat więzienia, znacznej zaś ilości więźniów darowano resztę kary, a w ślad za tem wypuszczono ich na wolność.

Wskutek tego urzędnicy państwowi upraszają uprzejmie za naszem pośrednictwem P. Premjera Dra Bartla o łaskawe przywrócenie im prawnego traktowania, jakie posiadali w państwach zaborczych i o ostateczne przeprowadzenie od dawna należnej im stabilizacji, a zwłaszcza, że akcja ta nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, a dalsze jej przewlekanie (7 rok) ujemnie i demoralizująco wpływa na umysły bezprawnei pokrzywdzonych rzesz urzędniczych.

Uprasza się inne dzienniki o powtórzenie tej notatki.

W sprawie tytułów urzędników sądowych.

Dodatkowo do artykułu zamieszczonego w „Jedności“ Nr 15, na zapytanie z kilku stron do redakcji skierowane, wyjaśniamy, że nadane urzędnikom sądowym nowe tytuły w III. grupie w X. stopniu służbowym: podsekretarz, rejestrator i adjunkt — są równorzędne, a przy awansach do IX. stopnia będzie decydowało starszeństwo służbowe bez względu na posiadany tytuł. Tytuł podsekretarza nie daje żadnego pierwszeństwa przed rejestratorem i adjunktem, bo awansował będzie ten, który będzie miał więcej lat służby i dobrą kwalifikację. Te nowe tytuły nadano w miarę ustalonych przez Ministerstwo etatów dla poszczególnych sądów.

Wnoszenie przedstawień w sprawie tych tytułów jest bezcelowem i żadnej zmiany w tym kierunku nie przyniesie. J. G.

ZJAZD URZĘDNIKÓW WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO. W dniu 24 września odbył się w Poznaniu Zjazd delegatów organizacyj urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych województwa poznańskiego. Zebranie zagaił prezes p. Grudziński, przewodnictwo objął p. Marchwicki. Po przedłożeniu sprawozdania z działalności dotychczasowej wspólnego komitetu wykonawczego, sekretarz Związku urzędników sądowych, p. Hostyński, wygłosił referat o obecnej sytuacji urzędników państwowych i samorządowych, czynnych i emerytowanych, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję. Żądania zawarte w rezolucji idą po linji uchwał, powziętych na kongresie urzędników, odbytym w Warszawie dnia 29 i 30 października z. r. L

Sprawa zwrotu kosztów przeniesienia.

W związku z częstemi przeniesieniami, napływają do nas liczne zapytania w sprawie zwrotu kosztów podróży, diet i t. d. Wobec tego zwracamy uwagę, że obowiązuje obecnie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 o należnościach za podróże służbowe, delegacje i przeniesienia. Do rozporządzenia tego wydało Ministerstwo Skarbu kilka okólników. Z kwestyj, w tych okólnikach wyjaśnionych, zwracamy uwagę na kilka najważniejszych, mogących obchodzić przeniesionych.

Okólnik z dnia 5 marca 1928 Nr D. III. 172/I wyjaśnia, że **diety i koszty przejazdu dla żony i dzieci,** oraz koszty przejazdu dla **służącej(ego)** przysługują przeniesionemu, jeśli wymienione osoby **rzeczywiście przybyły** do nowego miejsca służbowego. W wątpliwych wypadkach może władza uzależnić wypłatę omawianych należności od dostarczenia przez przeniesionego odpowiedniego dowodu (np. karty zameldowania tych osób w nowej miejscowości).

Należący się tylko przy przeniesieniach z urzędu lub w drodze konkursu **zwrot kosztów przewozu urządzenia domowego** dotyczy wyłącznie wypadków przewozu **koleją lub statkiem, udowodnionych oryginalnemi listami przewozowemi** i nie może być rozszerzony na wypadki, gdy przeniesiony używa, z jakiegokolwiek powodu, innych środków lokomocji (np. koni, samochodu i t. p.).

Należący się przeniesionemu **ryczałt na** pokrycie wszystkich innych wydatków winien być wypłacony z chwilą jego zgłoszenia się na nowem miejscu służbowem i to **niezależnie** od okoliczności, czy **przeniesiony przeniósł** lub **czy wogóle zamierza przenieść** urządzenie domowe do miejscowości przeniesienia lub **też wogóle posiada urządzenie domowe.** Jest to **należytość,** z której przeniesiony nie ma obowiązku wyrachowania się wobec władzy asygnującej. W związku z tem zaznaczamy, że przeniesiony nie ma prawa do **zwrotu ewentualnych kosztów bagażu.** Do podstawy obliczeniowej wymienionego ryczałtu należy wliczać także 10% podwyższenia uposażenia, przyznane art. 8 Ustawy z dnia 18 grudnia 1926.

Przy przeniesieniach na **własną prośbę** należytości, wyżej wymienione, przeniesionemu **nie przysługują,** mogą być jednak **przyznane** w drodze **wyjątku** w całości lub części według uznania Ministerstwa.

Z chwili.

Powódź imprez społeczno-humanitarnych.

Rozpętała się ostatnimi czasy w całej Polsce istna furja imprez społeczno-humanitarnych. Mamy codziennie jakiś „tydzień", a conajmniej jakiś „dzień". Wczoraj „dziecka", dzisiaj „matki". Tylko o dniu „ojca" nikt nie pomyślał, zapewne dlatego, że ta biedna, ojcowska kieszeń obchodzi swój „dzień" każdego dnia roku, jej bowiem kosztem odbywają się te wszystkie zbiórki, loterje, poranki i wieczorki i inne sympatyczne formą naciągania i żebraniny.

Skąd się to wzięło w Polsce? Dlaczego staliśmy się krajem żebraniny i żebraków? Dlaczego jesteśmy przesyceni tym fluidem uspołecznienia ponad wszelką rozumną i logiczną miarę? Dlaczego musimy budować społeczne gmachy zawsze tylko z użebranych, z powyciąganych z ludzkich kieszeni „psim swędem" pieniędzy?

Jest niewątpliwie konieczną rzeczą ulżyć ludzkiej nędzy, popierać te i tamte, związane z biedą i niedostatkiem celem, lecz musi być w tem pewna miara. Każdy człowiek, biedny czy bogaty, ma w swym budżecie pewną granicę wydatków na „dobre cele", inaczej bowiem z podmiotu obdzielającego mógłby się stać łatwo przedmiotem dobroczynności publicznej. Zapewniają ekonomiści, że istnieje granica, poza którą nie mogą sięgać ciężary podatków państwowych i samorządowych. Z tą samą pewnością można twierdzić, że podobna granica obowiązuje, o ile idzie o podatek społeczny i dobroczynny. O tem jednak nikt nie myśli, choć pamiętać o tem winna przedewszystkiem ta administracyjna władza, która udziela pozwoleń na wszystkie owe imprezy.

Stąd też ta powódź imprez, komitetów, zbiórek. Czy może być już coś tak uprzykrzonego, jak widok owych porozstawianych na rogach ulic stolików, przy których siedzą społeczno-dobroczynne „paniusie"? A przecież niema ani jednego dnia, w którymby widok ten nie uszczęśliwiał naszych oczu. Opowiadają kupcy, że niemal codzień mijają się w drzwiach sklepów „delegatki" rozmaitych konkurujących z sobą komitetów loteryjnych, zbierając fanty. Pozatem oczywiście odbywają się domokrążne kwesty, krążą odezwy i arkusze zbiórkowe. A prócz tego eżbracy zawodowi wyciągają ręce na ulicy, dzwonią do mieszkań, odbywają swe korowody po sklepach i instytucjach!

Oto obraz życia w Polsce!

Na miły Bóg, zgódźmy się na jakiś kompromis, na jakieś zjednoczenie tych wszystkich rozbieglych i konkurujących z sobą celów. Wprowadźmy w tę rozpętaną bez granic orgję dobroczynności jakiś celowy ład, jakąś rozsądną miarę. Nie jest to rzeczą niemożliwą, ani nawet trudną, skoro we władzach administracyjnych, miejscowych można odszukać ów organ centralny, który może ująć w ręce ów rozpętany potok prywatnej, społecznej inicjatywy.

A tymczasem, choćby dla nabrania oddechu, urządźmy choćby jedon, jedyny tydzień w roku, tydzień, na którego uroczystą zapowiedź każdy się uśmiechnie z radością: **tydzień bez żadnej zbiórki!**

l.

Okażmy solidarność w obronie własnych placówek.

„Zespół", spółdzielnia urzędnicza, instytucja handlowa, oparta na minimalnych, bo 10 zł. udziałach członków załamała się przy dewaluacji złotego — musiała zawrzeć ugodę z wierzycielami, zobowiązując się jednak wypłacić **pełne 100% tylko w rozłożonych ratach.**

Rada Nadzorcza zabrała się energicznie do uratowania tej tak ważnej placówki. Najłatwiejszym sposobem byłby apel do członków spółdzielców o podniesienie udziałów chociażby do 20 zł., jednak odrzucono tę myśl, nie chcąc członków obarczać nawet tą minimalną kwotą.

Wprowadzono konieczne oszczędności, zmniejszono koszta o 75%, zlikwidowano niektóre działy, Rada Nadzorcza podpisała i zagwarantowała poważną pożyczkę.

Po trzech latach pracy osiągnięto niebywałe wyniki — **85% dawnych długów spłacono.** Gorliwi członkowie, niestety w znikomej tylko liczbie, którzy nie opuścili „Zespołu" w czasach załamania, niosąc każdy grosz do „Zespołu", pomogli dzielnie do uratowania tej placówki.

Niestety, duża ilość zniechęcona do swej spółdzielni, zaczęła się wypisywać, chociaż każdy członek odpowiadał tylko do 20 zł. i dla utrzymania swej placówki mógł niejeden członek 20 zł. zaryzykować.

Czasy w kupiectwie są dzisiaj trudne, a Spółdzielnia „Zespół" musi nietylko spłacać dawne długi, które się już kończą, ale stworzyć własny kapitał obrotowy, który przecież zostanie własnością członków.

Dzisiaj wzywamy: „Wróćcie, pomóżcie do rozwoju „Zespołu", a wszelkie udogodnienia dyrektorka w granicach możliwości zrobi". Chodzi o to, by każdy załatwiał swe zakupy w swoim „Zespole"

Pokażmy światu, że w Polsce, tak, jak w Anglji, spółdzielnie mając tylu uświadomionych członków w sferze urzędniczej, że mogą egzystować i rozwijać się w czasach pokoju.

W.

W jedności siła i zwycięstwo!

Chamidła.

Pisaliśmy już nieraz o okropnem schamieniu, które zdaje się panować dziś niepodzielnie w każdem prawie przejawie życia publicznego.

Mimo powszechnego utyskiwania prasy, mimo ciągłego wytykania, chamstwo rozpanoszyło się na dobre, wypierając „dobre obyczaje" do ciasnych i coraz bardziej ograniczonych ognisk kulturalnych.

Wytykaliśmy „chamstwo" na przyjęciach reprezentacyjnych i rautach oficjalnych, na których publiczność rozrzucała niedopałki po dywanach, salonach, oknach i t. d., na których panie „z towarzystwa" stawały na krzesłach, antycznych kanapach, by lepiej widzieć koncertujących. Pisaliśmy o różnego rodzaju dygnitarzach, którzy stali z nakrytemi głowami (mieli nowiutkie cylindry), kiedy defilowały sztandary pułkowe, widzieliśmy różne „szanowane" osobistości, gestykulujące rękami jak na jarmarku, w czasie rozmowy z najwyższymi reprezentantami władzy. Obserwowaliśmy nadęte postacie dygnitarzy, paradujących w żółtych bucikach, przy czarnym stroju na rautach.

Do tej niezbyt misternej galerji chamideł i chamidełek, dorzucimy dziś jeszcze jeden obrazek, może nie tak ważny, jak wyżej wymienione, ale jednak bardzo charakterystyczny.

Wiadomo, że dość często zdarzały się przeniesienia w sferach urzędniczych. Różne na to wpływały powody — przeważnie polityczne. — Jedni „dla dobra służby" wędrowali gdzieś daleko, inni przychodzili na ich miejsce. Zachowanie się tych zastępców nie zawsze jednak było poprawne — często pozostawiało wiele do życzenia — częściej jednak było wprost chamskim.

Tak się w jednym wypadku złożyło, że ten następca nie dorównywał swojemu poprzednikowi, ani kulturą, ani formami towarzyskiemi, ani zdolnościami, ani wiedzą fachową. Nie dorastał swojemu poprzednikowi nawet do kolan, że się tak obrazowo wyrazimy — ale mimo to wszystko, a może właśnie dlatego, że czuł swoją niższość, usiłował chamstwem pokryć swoje braki, oczywiście kosztem nieobecnego swojego poprzednika, co czynił z formą właściwą prostakowi i ludziom niewychowanym. Otoczenie oceniło tę „rycerskość" chamidły w sposób należyty, przekazując go pamięci bliższych i dalszych, jako nowy nabytek modnego dziś okazu z rupieciarni chamideł.

Obrazek ten umieszczamy ku nauce i przestrodze innych, by się chamstwem nie popisywali.

L.

Przemianowania i przegrupowania urzędników sądowych.

(Dokończenie).

Tytuły adjunktów kancelaryjnych w X. st. sł.

W KRAKOWIE:

Adam Kalinowski, Jan Raab, Marja Köhlerówna, Julja Starzówna, Zofja Kobiałkiewicz, Teodora Pawlakowa, Eleonora Frasińska, Anna Baumfeldówna, Jan Brzeziński, Teofil Majcherek, Zofja Domosławska i Karol Daum.

NA PROWINCJI:

Józef Szurmiak w Dukli, Józef Modliszewski w Grybowie, Jan Msulz w Żywcu, Stanisław Rozpond w Żmigrodzie, Leopold Scholl w Rozwadowie, Karol Kruczyński w Żywcu, Józef Diduch w Nowym Sączu, Stanisław Kłapa w Wieliczce, Jan Krasoń w Tarnobrzegu, Marja Golińska w Mszanie Dolnej, Ludwik Pietrzak w Jordanowie, Franciszek Targoń w Ropczycach. Pasterski Józef w Bieczu. Antoni Prorok w Tuchowie, Antoni Mizia w Suchej, Leon Gołuchowski w N. Targu, Gustaw Fischer w Białej. Stefan Kruczek w Rzeszowie, Andrzej Stasik w Dębicy, Tadeusz Olech w Wadowicach. Józef Seremet w Radłowie, Franciszek Święch w Limanowej, Barbara Ferensówna w Tarnowie, Eligjusz Marcinek w Rzeszowie, Mieczysław Krzak w Dąbrowie, Czesław Popko w Starym Sączu. Leopold Kobiałka w Andrychowie. Andrzej Dec w Wadowicach, Jan Karaś w Leżajsku, Jan Kaznowski w Jaśle, Wawrzyniec Lasota w Mielcu, Ignacy Padewski w Jaśle, Antoni Barczuk w Nisku, Oskar Klein w Przeworsku, Zofja Koziczkówna w Muszynie, Władysław Bieniek w Kolbuszowej, Władysława Jaworska w Jaśle. Franciszek Wilk w Rzeszowie. Teodor Małecki w Łańcucie, Józef Piotrowski w Gorlicach, Janina Polakowa w N Sączu, Stanisław Zachara w Bochni i Mazurek Edward w Tyczynie.

Tytuły podsekretarzy kancelaryjnych w X. st. sł.

W KRAKOWIE:

Stanisław Lewandowski. Augustyn Grzybowski, Michał Kościuszko, Kazimiera Mędrysowa, Wanda Myliusówna, Stanisław Rachwał. Górka Michał, Jadwiga Podobianka i Anna Bojkówna.

NA PROWINCJI:

Leonard Siekierski w Kętach. Stanisław Nowicki w Milówce, August Beck w N. Sączu, Antoni Gąsiorowski w N. Targu, Franciszek Hyży w Wiśniczu, Jan Wołyniak w N. Sączu, Leon Kamler w Sokołowie, Stanisław Bosowski w Ulanowie, Walenty Stach w Mszanie Dolnej, Jan Królicki w Krośnie, Wojciech Bigajski w Chrzanowie. Stanisław Dąbrowski w Radomyślu, Jakób Pasieka w Sokołowie, Franciszek Sosin w Wieliczce, Feliks Kwaśniewicz w Tarnowie, Antoni Muchowicz w Grzybowie, Stanisław Uchwański w Tarnobrzegu, Teofil Węgrzyn w Zatorze, Jan Trzos w Niepołomicach, Władysław Kasprzykowski w Wieliczce. Leon Szczepański w Brzostku, Karol Gąsior w Strzyżowie, Katarzyna Hrycówna w Grybowie, Bronisław Wołowiec w Czarnym Dunajcu. Franciszek Kuryłowicz w Rzeszowie. Antoni Nosal w Tarnowie, Józef Maziarski w Żabnie, Kazimierz Leśniowski w Limanowej. Bolesław Sebastjański w Rozwadowie, Stanisław Czapkiewicz w Wadowicach, Władysław Zięba w Brzostku, Jan Szczepański w Strzyżowie, Piotr Barański w Mielcu. Ludwik Borcz w Żabnie, Eugenja Böhmerówna w N Sączu, Janina Werhun w Rzeszowie. Władysława Czerniawska w Gorlicach, Aleksandra Nowotna w Tyczynie, Czesław Nehring w Rzeszowie, Władysław Dudziński w Jaworznie. Walerja Bieńkowska w Dobczycach, Anna Kuryłkowa w Głogowie, Wacław Schindler w Bieczu. Helena Hałuszczakówna w Andrychowie, Helena Smolikówna w Kalwarji, Helena Nowakowska w N. Sączu, Roman Mosoń w Pilźnie, Józef Marcinkiewicz w Jaśle, Władysław Szul w Mielcu. Możdżeński Józef w Dąbrowie, Jan Giercuszkiewicz w Żywcu, Adam Florczyk w Wiśniczu, Stanisław Kucharski w Muszynie, Stanisława Gawlasówna w Tarnobrzegu, Marja Maga w Białej, Janina Fabazówna w Jaśle. Marja Jaworska w Tarnowie, Józef Filipowski w Rzeszowie, Franciszek Achtyl w Mielcu, Tadeusz Wajdowicz w Dąbrowie, Jan Koniewski w Rzeszowie, Franciszek Gawlik w Kolbuszowej. Michał Brniak w Dębicy i Jan Lewicki w Zakliczynie.

Tytuły „Rejestrator" w X. st. sł. otrzymali

W KRAKOWIE:

Seweryn Łojczyk. Józef Ukleja, Władysława Godfrydowa, Tekla Stećkówna, Leopolda Grzybowska, Stanisława Tatarówna, Janina Kuchników i Helena Szafranówna.

NA PROWINCJI:

Bronisław Biesiadecki w Kętach, Augusta Opielanka w Tarnowie. Jan Stanek w N. Targu, Tadeusz Łopota w Wadowicach, Adolf Szczepanik w Krośnie, Jan Habryło w N. Sączu, Jadwiga Holzhackerówna w Rzeszowie, Jan Chrobak w Rzeszowie, Piotr Krężełek w Tarnowie, Franciszek Kieres w Chrzanowie, Jan Kleiner w N. Sączu, Józef Kąkol w Żywcu. Janina Skórczyńska w Rzeszowie, Henryk Brożyna w Jaśle. Marjan Janicki w Muszynie i Antoni Nicieja w Tarnowie.

Nasi Przyjaciele.

Na fundusz prasowy złożyli:

A. Smrokowski z Wieliczki 5 zł; B. Kondowski z Żegocina 1 zł; Józef Piekło z Białej 2 zł; Stanisław Ostrowski z Wilna 2 zł.

Diarjusz

od 15 do 30 września.

W połowie września zawiązano przerwane po raz czwarty rokowania handlowe polsko-niemieckie. Pertraktacje wznowiono tym razem z inicjatywy niemieckiej na zasadzie lipcowej uchwały gabinetu Rzeszy.

❋

W połowie z. m. szalał przez kilka dni straszliwy orkan w Ameryce środkowej i na morzu Karaibskiem, którego ofiarą padły tysiące ludzi i szereg zupełnie zniszczonych miejscowości.

❋

Zebrani w Genewie przedstawiciele sześciu mocarstw, uchwalili w dniu 15 września rozpocząć oficjalne rokowania w przedmiocie przyspieszenia ewakuacji Nadrenji, okupowanej przez wojska francuskie w myśl Traktatu Wersalskiego. Postanowiono utworzyć komisje ekspertów i t. zw. koncyljacyjną, złożone z przedstawicieli sześciu mocarstw, celem ostatecznego uregulowania sprawy reparacyjnej. Polska otrzymała zapewnienie uwzględnienia jej interesów w tych rokowaniach.

❋

Prezydent Hindenburg, zwiedzając Górny Śląsk niemiecki, wygłosił w Opolu przemówienie treści politycznej, nazywając podział Górnego Śląska sprzecznym z wynikami plebiscytu i z „rozsądkiem gospodarczym". Przemówienie to spotkało się z protestem opinji publicznej w Polsce i we Francji.

❋

W dniu 18 b. m. rozpoczął się przed sądem w Płocku proces arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego, którego przebieg ujawnia skandaliczne, pseudoreligijne praktyki sekty marjawitów, popieranej w swoim czasie przez rząd rosyjski.

❋

W fabrykach łódzkich wybuchł w dniu 19 września strejk z powodu wywieszenia przez przemysłowców tablic z karami, opartych na rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z marca b. r. o umowie o pracę. Strejk po kilku dniach zlikwidowano przez usunięcie spornych tablic.

❋

Maszałek Sejmu Daszyński rozesłał w dniu 21 do przywódców stronnictw sejmowych zaproszenie na konferencję w dniu 1 października w celu omówienia sytuacji politycznej. Celem tej konferencji jest próba utworzenia stałej, a choćby każdorazowej większości w Sejmie dla przedłożeń rządowych i wniosków poselskich.

❋

Rada Ligi Narodów ustanowiła w dniu 21 markiza Gravinę Wysokim Komisarzem Gdańska na przeciąg trzech lat.

❋

Wielka Rada faszystowska dokonała w dniu 21 ostatecznego przekształcenia formy rządu we Włoszech, ustanawiając siebie najwyższym organem państwowym.

Prasa amerykańska ogłosiła w dniu 21 pismo min. Brianda do ambasadorów francuskich, zawierające treść umowy flotowej między Francją a Anglją, mocą której ta ostatnia uzyskuje nieograniczoną swobodę w budowie krążowników. Umowa ta, dotąd tajna, niweczy wyniki układu waszyngtońskiego z r. 1922 o ograniczeniu budowy okrętów wojennych.

❋

W dniu 23 spłonął w czasie przedstawienia teatr „Novedades" w Madrycie. Jest to jedna z największych katastrof pożarowych ostatnich czasów.

❋

Na Zgromadzeniu Ligi Narodów toczyła się w dniu 25 dyskusja o rozbrojeniu Niemiec, w której toku przedstawiciel Rzeszy hr. Bernsdorf polemizował ze słynną mową, wygłoszoną przez Brianda na zgromadzeniu Ligi w dniu 10 września, a skierowaną przeciw ustawicznym zbrojeniom się Niemiec. Na wniosek Benesza uchwalono zwołać konferencję rozbrojeniową na początek 1929 r.

Porada prawna i Odpowiedzi Redakcji.

Prenumeratorowi Nr. 1148: Obecnie obowiązujące rozporządzenie o pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszy państwowych nie przewiduje zwrotu kosztów zabiegu dentystycznego ani też zwrotu kosztów wstawienia sztucznych zębów.

P. Janowi K. w Pszczynie; Z listu Pańskiego nie wynika, aby Pan pełnił funkcje urzędnika kat. II. (skarbnika lub kontrolera). Może Pan jednak uzyskać stanowisko urzędnika kategorji II. wedle postanowień § 3 rozp. Rady Min. z dnia 26 lutego 1923 roku Dz. Nr 217, poz. 1045 i art. 11 ust. ostatni, tudzież art. 115 pragmatyki służbowej na zasadach ulgowych, które uwzględnione mogą być tylko do kwietnia 1929 roku.

P. C. M. w Krakowie: Urzędnik państwowy nie pobiera dodatku ekonomicznego na żonę, jeżeli żona pobiera uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji państwowej. Ten przepis analogicznie do urzędników miejskich należałoby przyjąć, że urzędnik miejski nie pobiera tego dodatku, gdy żona pobiera uposażenie lub zaopatrzenie z instytucji samorządowej (a nie państwowej). W każdym razie należy wnieść podanie o przyznanie dodatku.

P. Stanisławowi S. w Bieczu. Ostatni wymiar Pańskiej emerytury odpowiada ustawie, a w szczególności art. 81 ust. em., wedle którego policzenie lat służby w państwie zaborczem nie może być korzystniejsze, aniżeli czasu służby w Państwie Polskiem. Art. 88 nowej ustawy o Policji państw., o liczeniu 1 roku za 16 miesięcy — nie może być do Pana zastosowany, albowiem w dniu 13 marca 1928 nie pozostawał Pan w służbie czynnej. Emeryt pobiera tylko dodatek na żonę, a tylko wyjątkowo na jedno dziecko za zgodą Ministra Skarbu.

P. Józefowi G. w Rzeszowie. Zaliczenie lat służby wojskowej do emerytury następuje dopiero z chwilą przeniesienia na emeryturę na podstawie tych przepisów, jakie w owym czasie obowiązują. Dlatego władza ograniczyć się musi do zanotowania czasu tej służby we wykazie stanu służby.

P. E. D. w Dąbrowej. Służba wojskowa może być zaliczona, jeżeli urzędnik rozpoczynając służbę cywilną, należał do związku armji. Służba kontraktowa (państwowa) może być zaliczona do emerytury za zgodą Ministra Skarbu i za uiszczeniem opłaty emerytalnej. Podanie o zaliczenie tej ostatniej służby należy wnieść na ręce Władzy asygnującej uposażenie — a zarazem przedłożyć jej dokumenty wojskowe w celu zanotowania w wykazie stanu służby.

P. K. w Bieczu. Prosimy o dokładniejsze informacje gdyż nie wiemy, o co Panu chodzi.

P. B. M. w Łapanowie. Służba kontraktowa nauczycielska liczy się wprawdzie do ogólnej służby nauczycielskiej (art. 15 i 148 prag. naucz.), jednak uposażenie w myśl ogólnych zasad (art. 11 prag. służb.) otrzymuje się od chwili nominacji, jeżeli nominacja nastąpiła z dniem 1 danego miesiąca.

P. W. W. w Radłowie. Zaliczenie Pana do grupy XV. nastąpiło na zasadzie obowiązujących w chwili spensjonowania przepisów. Emeryt może wyjątkowo otrzymać dodatek na jedno dziecko, atoli za zgodą Ministra Skarbu. O ile więc zachodzą szczególne warunki, należy wnieść podanie za pośrednictwem Izby Skarbowej we Lwowie. Obowiązek Skarbu Państwa do wynagrodzenia szkód wojennych nie istnieje, gdyż niema dotąd w tym przedmiocie ustawy.

I. Emerytce w Haliczu. Prawo do kwartału pośmiertnego po mężu niewątpliwie Pani przysługuje, jeżeli Pani pozostawała z mężem we wspólności małżeńskiej.

Rozszerzajcie wszędzie „Jedność“!

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Rzaka.